



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

4 maja 2016 r.

[Multimedia]

Dla Boga nikt nie jest ostatecznie stracony

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Wszyscy znamy wizerunek Dobrego Pasterza, który bierze na ramiona zabłąkaną owieczkę. Od zawsze ta ikona symbolizuje troskę Jezusa o grzeszników i miłosierdzie Boga, który nie godzi się z utratą kogoś. Przypowieść tę opowiada Jezus, aby dać do zrozumienia, że Jego obcowanie z grzesznikami nie powinno gorszyć, ale przeciwnie, pobudzać wszystkich do poważnej refleksji nad tym, jak przeżywamy naszą wiarę. W opowiadaniu z jednej strony występują grzesznicy, którzy zbliżają się do Jezusa, aby Go słuchać, z drugiej strony są uczeni w Prawie, uczeni w Piśmie, którzy się od Niego odsuwają ze względu na to Jego postępowanie. Odsuwają się, ponieważ Jezus zbliżał się do grzeszników. Oni byli dumni, byli wyniośli, uważali się za sprawiedliwych.

Wspomniana przypowieść osnuta jest wokół trzech postaci: pasterza, zabłąkanej owcy i reszty owczarni. Tym, kto działa, jest jednak tylko pasterz, nie owce. Pasterz zatem jest jedynym prawdziwym protagonistą, i wszystko zależy od Niego. Wprowadzeniem do przypowieści jest pytanie: «Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie?» (Łk, 15, 4). Jest to paradoks, który skłania do powątpiewania co do postępowania pasterza: czy jest rzeczą roztropną pozostawić dziewięćdziesiąt dziewięć owiec dla jednej jedynej owcy? I w dodatku nie w bezpiecznej zagrodzie dla owiec, ale na pustyni? Według tradycji biblijnej pustynia jest miejscem śmierci, gdzie trudno jest znaleźć pożywienie i wodę, gdzie nie ma schronienia i jest się wydanym na łup dzikich zwierząt i rozbójników. Co może zrobić dziewięćdziesiąt dziewięć bezbronnych owiec? Paradoks jednak nie kończy się na tym, powiedziane jest bowiem, że pasterz po odnalezieniu owcy «bierze ją na ramiona, idzie do domu, sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi do nich: 'Cieszcie się ze mną'»

(por. w. 6). Wydaje się zatem, że pasterz nie wraca na pustynię po całe stado! Zaabsorbowany tą jedyną owcą, zdaje się zapominać o pozostałych dziewięćdziesięciu dziewięciu. W rzeczywistości jednak tak nie jest. Nauka, jaką chce nam dać Jezus, jest raczej taka, że żadna owca nie może pozostać zagubiona. Pan nie może pogodzić się z faktem, że choćby jeden tylko człowiek mógł się zatracić. Bóg postępuje jak ktoś, kto udaje się na poszukiwanie zagubionych dzieci, a potem urządza święto i raduje się ze wszystkimi z ich odnalezienia. Jest to niepoahamowane pragnienie: nawet dziewięćdziesiąt dziewięć owiec nie może powstrzymać pasterza i utrzymać go zamkniętego w owczarni. On mógłby rozumować w ten sposób: «Zrobię rachunek — mam ich dziewięćdziesiąt dziewięć, jedną straciłem, ale to nie jest wielka strata». On natomiast idzie na poszukiwanie tamtej, bo każda jest dla niego bardzo ważna, a tamta jest w największej potrzebie, najbardziej opuszczona, najbardziej odrzucona; i idzie jej szukać. Wszyscy jesteśmy powiadomieni: miłosierdzie dla grzeszników jest stylem działania Boga, i temu miłosierdziu jest On absolutnie wierny: nikt i nic nie może Go odwieść od Jego woli zbawienia. Bogu obca jest nasza aktualna kultura odrzucania, z tym Bóg nie ma nic wspólnego. Bóg nie odrzuca żadnego człowieka; Bóg kocha wszystkich, szuka wszystkich, każdego jednego! Obce jest Mu to słowo «odrzucanie ludzi», bowiem jest tylko miłością i tylko miłosierdziem.

Owczarnia Pana jest zawsze w drodze: nie posiada Pana, nie może się łudzić, że da się Go uwięzić w naszych schematach i w naszych strategiach. Pasterza można znaleźć tam, gdzie jest zabłąkana owca. Pana należy zatem szukać tam, gdzie On chce nas spotkać, nie tam, gdzie my uważamy, że Go znajdziemy! W żaden inny sposób nie można będzie scalić na nowo owczarni, jak tylko postępując drogą wytyczoną przez miłosierdzie pasterza. Podczas gdy poszukuje On zabłąkanej owcy, prowokuje dziewięćdziesiąt dziewięć pozostałych, aby uczestniczyły w gromadzeniu na nowo owczarni. Wtedy nie tylko owca niesiona na ramionach, ale całe stado będzie szło za pasterzem aż do jego domu, aby świętować razem z «przyjaciółmi i sąsiadami».

Powinniśmy często rozmyślać nad tą przypowieścią, ponieważ we wspólnocie chrześcijańskiej zawsze kogoś brakuje, kto odszedł, i pozostało po nim puste miejsce. Niekiedy jest to zniechęcające i skłania nas do myślenia, że jest to strata nieuchronna, choroba, której nie da się zaradzić. Właśnie wtedy grozi nam niebezpieczeństwo zamknięcia się w owczarni, gdzie będzie panował nie odór owiec, ale smród stęchlizny! A chrześcijanie? Nie powinniśmy być zamknięci, bo będziemy cuchnąć stęchlizną zamknięcia. Nigdy! Trzeba wychodzić, a nie zamykać się w sobie samych, w małych wspólnotach, w parafii, uważając się za «sprawiedliwych». Tak dzieje się, kiedy brakuje misyjnego zapału, który skłania nas do wychodzenia na spotkanie innych. W wizji Jezusa nie ma owiec raz na zawsze straconych, są tylko owce, które trzeba odnaleźć. To musimy dobrze zrozumieć: dla Boga nikt nie jest ostatecznie stracony. Nigdy! Aż do ostatniej chwili Bóg nas szuka. Pomyślcie o dobrym łotrze; ale tylko w wizji Jezusa nikt nie jest definitywnie stracony. Toteż cała ta perspektywa jest dynamiczna, otwarta, pobudzająca i twórcza. Skłania nas do wychodzenia na poszukiwanie, aby wejść na drogę braterstwa. Żaden dystans nie może trzymać z dala pasterza; i żadna owczarnia nie może zrezygnować z brata. Odnalezienie tego, kto się zagubił, jest radością pasterza i Boga, ale jest także radością całej owczarni! My wszyscy

jestemy owcami odnalezionymi i zgromadzonymi przez miłosierdzie Pana, powołanymi do gromadzenia razem z Nim całej owczarni!

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. Wczoraj w waszej ojczyźnie przeżywaliście uroczystość Najświętszej Maryi Panny, Królowej Polski. Kolekta mszalna tego dnia przypomina, że Bóg dał waszemu narodowi w Maryi Pannie przedziwną pomoc i obronę po to, aby dzięki Jej wstawiennictwu religia cieszyła się nieustanną wolnością, a wasza ojczyzna rozwijała się w pokoju. Włączając się w tę modlitwę, z serca błogosławię Polsce i każdemu z was.